



Duch Święty obiecany

„ZAPOWIEDZIANE PRZEZ PROROKA JOELA...”

Lekcja z Ewangelii według św. Jana
16:4-15

„Ja prosić będą Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki” - Jan 14:16.

Niniejszą lekcję Pan wypowiedział w drodze do Ogrójca w nocy, której był wydany. Powiedział uczniom, iż powinni spodziewać się, że ludzie ich nie rozumieją, będą ich prześladować i znieważać. *„Alemci wam powiedział, abyście, gdy przyjdzie ta godzina, wspomnieli na to, że ja wam powiedziałem”* (Jan 16:4). Pan nie mówił im wszystkiego, co miało ich spotkać, tylko napomknął: *„Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie”* (Jan 16:12). To samo można by powiedzieć o wszystkich, którzy kiedykolwiek staną się uczniami Pańskimi. Dochodzić będą do coraz większej światłości, ale doświadczenia i trudności, jakie mają przyjąć na nich, będą przed nimi zakryte do czasu, aby nie przestraszyły ich przedwcześnie. *„Dostyc ci ma dzień na utrapieniu swoim”* (Mat. 6:34). Nie było to oszukiwaniem ani zwodzeniem uczniów, aby czynili coś przeciw swojej woli. Gdy chcemy przedsięwziąć pierwsze kroki, Pan ostrzega nas: *„A ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim”* (Łuk. 14:27). Jeżeli w rzeczywistości i szczerze podejmujemy ten krok, to napotkamy na wiele trudności, bez martwienia się o to, co na nas ma przyjąć w przyszłości. Zapewne, gdybyśmy wiedzieli wcześniej, jakie próby mają na nas przyjąć, to niepotrzebnie byśmy się nimi martwili, tym bardziej, że na początku zaledwie po części mogliśmy ocenić słowa naszego Pana: *„Dostyc masz na łasce mojej, albowiem moc moja wykonuje się w słabości”* (2 Kor. 12:9), jak również zapewnienie, że *„Bóg, który nie dopuści, abyście byli kuszeni nad możność waszą, uczyni z pokuszeniem i wyjście, abyście znieść mogli”* (1 Kor. 10:13). Gdy lud Boży stopniowo postępuje w ślady Mistrza, przekonuje się, że te obietnice są prawdziwe, otrzymuje pomoc i stwierdza, że nie przechodzi więcej prób, niż może znieść, a chociaż późniejsze próby są o wiele cięższe niż na początku drogi, to jednak przez wzrost w łasce i w znajomości może je znieść.

Wielu nie mogło zrozumieć, jak Pan mógł dopomagać swojemu prześladowanemu ludowi, nie będąc osobiście na ziemi. W naszej lekcji Pan wyjaśnił tę rzecz jak mógł

najlepiej. Moc, czyli wpływ, którym posilał swój lud, nazywa Duchem Świętym, duchem Bożym, duchem Chrystusowym i duchem Prawdy, a także mocą, pocieszycielem lub pomocnikiem. Pan nie mówił, że pošle kogoś innego, aby się nimi zajął lepiej, niż On sam mógł to uczynić. Obiecał zesłać im ducha, wpływ, moc, a ta moc pochodziła od Ojca i od Niego. Lud Boży przez tego ducha miał społeczność z Ojcem i z Synem. Określenie Duch Święty jest rodzaju męskiego, co jest zupełnie na miejscu, ponieważ wyrazy Ojciec i Syn też są rodzaju męskiego.

„Trójca Święta”

W ciemnych wiekach panowało wielkie zamieszanie, przez co czyste nauki Słowa Bożego zostały wypaczone. Biblia w owych czasach była mało w użyciu. Na podstawie nauki o spuściźnie apostołowej rozumiano, że biskupi byli natchnieni Duchem Świętym tak jak apostołowie. Gdy biskupi zebrali się na naradę, ich decyzje w sprawach doktrynalnych były uważane jako mające autorytet apostołowski. Przecoczono fakt, że Pan wybrał tylko dwunastu apostołów i nie mówił nic o następcach, a w Objawieniu Św. Jana jest pokazane, że nie miało być żadnych następców. Nowe Jerozolimie tam ukazane miało gruntów dwanaście, a na tych gruntach dwanaście imion dwunastu Apostołów Barankowych (Obj. 21:14).

Wpływy greckich filozofów na kościół dają się zauważyć w drugim stuleciu i około tego czasu pojawiło się wiele błędów. O naszym Panu rozumiano, że jest równy Sokratesowi i Platonowi, zaprzeczono Jego przedludzkiej egzystencji. Niektórzy z wierzących posunęli się do drugiej krańcowości, głosząc, że Pan był równym Ojcu, co sprzeciwiało się własnym słowom Pana (Jan 10:29, 14:28). Następnie wyłoniła się dyskusja o Duchu Świętym i te samo krańcowo nastawione osoby znów obstawały przy tym, że jest trzech Bogów: Ojciec, Syn i - Duch Święty, „równi w mocy i chwale”.

Gdy uznano, że Ojciec, Syn i Duch Święty są sobie równi, to w rzeczywistości potwierdzało, że oni nie są jedną osobą; lecz jakby na przekór temu ustanowiono dogmat, że Ojciec, Syn i Duch Święty są jedną osobą. Takie niebiblijne i nielogiczne rozumowanie nie mogło wytrzymać krytyki, dlatego ci, co to popierali, byli zmuszeni uciekać się do różnych wykrętnych argumentów. Jedni twierdzili, że jest trzech bogów w jednej osobie, inni zaś utrzymywali, że są trzy osoby w jednym bogu. Ani jedni, ani drudzy nie mogli wyjaśnić swojego nierozumnego poglądu, więc posłużyli się tym użytecznym dla błędu i przesądu pojęciem „tajemnica”.



Mówią nam, że sprawa „Trójcy” jest tak tajemnicza, że oni ani nikt inny nie może jej zrozumieć. Jeżeli sami nie rozumieją, to nie powinni przy tym obstawać, ale to nie znaczy, że mają milczeć ci, co rozumieją, że cała ta tajemnica jest tylko ludzkim wymysłem i że biblijna nauka w tym przedmiocie jest zupełnie jasna, prosta, harmonijna i zadowalająca.

Gdy apostoł mówił o Bogu, wyraził się następującymi słowami: *„Ale my mamy jednego Boga”* (1 Kor. 8:6) (a nie trzech); dalej mówi, że ten jeden prawdziwy i żywy Bóg jest Ojcem, następnie dodaje, że jest jeden Pan, Jezus Chrystus. Ten sam apostoł mówi, że Ojciec nader wywyższył Pana Jezusa i dał mu imię ponad wszelkie imię, aby wszyscy czcili Syna, tak jak czczą Ojca (Filip. 2:9-10; Jan 5:32). To znaczy, że są dwie osoby, bo inaczej jedna osoba nie mogłaby wywyższyć i uczcić drugiej. Jeżeli Syn miał być czczony tak jak Ojciec, to znaczy (jak mówią o tym także inne wersety), że Syn jest uczestnikiem boskiej natury, że jest wywyższony do chwały i dostojeństwa, *„wysoko nad wszystkie księstwa, zwierzchności i moce”* (Efezj. 1:21), w nagrodę za to, że był posłuszny woli Ojca, według Jego postanowienia przyszedł na ten świat i swoim życiem odkupił ludzkość (Efezj. 1:20-22). Nasz Pan, zanim przyszedł na ziemię, a nawet zanim świat został stworzony, był Logosem, czyli Słowem lub posłańcem Boga Jehowy i był bogiem, czyli kimś możliwym, wyższym od aniołów. *„Wszystkie rzeczy przez niego [przez Logosa] się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało”* (Jan 1:1-3).

Gdy apostoł mówi o Ojcu i o Synu, mówi jako o dwóch oddzielnych osobach, a wcale nie wspomina o Duchu Świętym, że jest inną osobą lub trzecią częścią Boga. To nie znaczy, że apostoł ignoruje Ducha Świętego; we wszystkich listach apostoł, mówiąc o Duchu Świętym, wyraża się, że jest on duchem Ojca, duchem Syna, że Duch Święty reprezentuje Ojca i Syna w Kościele. Gdy czytamy, że Bóg jest duchem, to również nie mamy rozumieć, że Duch Święty jest osobą, ale że słowo tu użyte oznacza ducha osoby, jej moc, wpływ, wolę, zamiar lub cokolwiek, co pochodzi od osoby. Jest powiedziane, że Duch Święty pochodzi od Ojca i od Syna, jako ich wpływ i moc dana Kościołowi, czyli poświęconym wierzącym, a następnie oddziałuje na tych, z którymi oni się stykają; jest to zawsze dobry duch, czyli wpływ, różni się zupełnie od ducha, czyli usposobienia lub wpływu świata, od ducha grzechu, od ducha antychrysta itd.

„Duch Święty jeszcze nie był dany”

Nasz Pan powiedział swoim zasmuconym i zakłopotanym uczniom, że musi ich opuścić i iść do Ojca, który Go posłał. Uczniowie nie pytali się Go, dokąd pójdzie, bo wierzyli Jego słowom – że On przyszedł od Ojca i miał z powrotem iść do Ojca, lecz na myśl, co oni poczną

bez Pana, smutek nappełnił ich serca. Zachodziło też pytanie, jak obietnica Królestwa wypełni się, jeżeli On odejdzie? Czy Pan ich zwodził przez trzy lata? Uczniowie nie wątpili w Pana, ale byli zmieszani. Pan powiedział, że gdyby dobrze rozumieli sprawę, to nie byłiby w takim zakłopotaniu, gdyż naprawdę to dla nich i dla ich sprawy było lepiej, ażeby On odszedł. Gdyby Pan nie odszedł, to Ojciec nie mógłby ich spłodzić z ducha i uznać za swoich synów i nie mogliby być niczym innym jak tylko istotami ludzkimi; nie mogliby się stać duchowymi istotami ani mieć udziału w boskiej naturze, czci i chwale. Gdyby Pan nie odszedł, nie mogliby nawet otrzymać restytucji do ziemskiego życia, bo wszelkie zbawienie świata i Kościoła zależało od tego, że Pan wypełnił wymagania sprawiedliwości. Następnego dnia Pan, jako Baranek Boży, umarł za grzech Adama, ciężący na całym rodzaju ludzkim, a na trzeci dzień Ojciec wzbudził Go mocą swoją. Według Boskiego zarządzenia najważniejsze dzieło zostało dokonane w tej wielkiej transakcji. Ani świat, ani Kościół nie mógł korzystać z tego dzieła, aż Pan wstąpił na wysokość do Ojca i przedstawił Ojcu zasługę swojej ofiary na rzecz ludzkości. Gdyby Jezus pozostał z uczniami na ziemi przez cały ten wiek, choćby jako istota duchowa, tak jak przebywał z nimi przez czterdzieści dni, nikt nie mógłby być spłodzony z Ducha Świętego. Konieczne było, aby Chrystus odszedł i przedstawił zasługę swojej ofiary Ojcu, zanim Kościół mógł być przyjęty, uznany i otrzymać Ducha Świętego.

Gdy apostołowie otrzymali Ducha Świętego w Zielone Świątki, powiedzieli: *„Ale toć jest ono, co przepowiedziano przez proroka Joela”* (Dzieje Ap. 2:16). Apostoł nie powiedział: to jest „on”, ale: to jest „ono”, co przepowiedział prorok Joel. To, co tam zaszło, było nazwane chrztem ducha. Nie byłoby zrozumiałym ani właściwym mówić, że byli ochrzczeni osobą. Nie byłoby również właściwym twierdzić, że duch jako osoba jest w sercu każdego wierzącego. Jeżeli duch byłby osobą, to potrzebowałby więcej miejsca, aniżeli jest w sercu człowieka. Bóg jest duchem, ale Duch Święty nie jest Bogiem i o Duchu Świętym nie mówimy, że jest oddzielną osobą od Ojca i Syna. O Duchu Świętym jest w Piśmie powiedziane, że jest duchem Bożym, należy do Boga i pochodzi od Boga. Duch Chrystusowy pochodzi od Chrystusa. Duch, wpływ lub moc jest przenikliwa, może przejawiać się gdziekolwiek i kiedykolwiek, w wielu miejscach naraz i sprawować dowolne dzieło lub misję. O ileż bardziej zadowalająca jest ta właściwa myśl odnośnie Ducha Świętego niż te różne niebiblijne niedorzeczności. Dobrze będzie tu nadmienić, że chociaż w siódmym wersecie (Jan 16:7), gdzie jest mowa o Duchu Świętym, użyty jest zaimek „go” („poślę go”), to jednak wyraz grecki można by też przetłumaczyć na „to” („poślę wam to”). Nie mamy jednak nic przeciwko przetłumaczeniu tego tak jak jest, ponieważ „duch” jest rodzaju męskiego, zatem słowo „go” też może być



użyte, gdyż Duch Święty albo wpływ pochodzi od Ojca. Podobnie rzecz się ma ze słowem „on” w wersecie ósmym (Jan 16:8) – z greckiego też można je przetłumaczyć na „to”.

Nie jest to duch tego świata

Wśród różnych fałszywych poglądów na działalność Ducha Świętego jest twierdzenie, że Duch Święty jako osoba był stale czynny, przez cały Wiek Ewangelii, biegnąc tam i sam i starając się przekonać ludzi, że są grzeszni i nawrócić ich do sprawiedliwości. Niektórzy posuwają się tak daleko w swych błędnych poglądach, że nikt nie może się odwrócić od grzechu, jeśliby Boży Duch Święty w cudowny sposób nie działał na niego. Gdyby to choć w przybliżeniu było prawdą, to by znaczyło, że Bóg sam byłby odpowiedzialny za to, że świat dotąd nie jest nawrócony, dlatego że Duch Święty nie zdołał nawrócić potępionych. Lecz takie twierdzenie jest poważnym błędem.

Duch Święty wcale nie oddziałuje na ludzi światowych, lecz tylko na poświęconych, jak Pan zaznaczył: „pośle go do was”. Duch Ojca i duch lub usposobienie Syna, duch prawdy, duch tego samego umysłu, duch świętobliwości Pańskiej, żadna z tych charakterystyk Ducha Świętego nie znajduje się w grzesznym świecie; wszystkie te charakterystyki należą do poświęconych w Jezusie Chrystusie. Moc Boża oddziałuje na serca tych, co się zupełnie poświęcili Bogu. Duch Święty wzmacnia ich, oczyszcza, odłącza od ducha światowego i używa ich w służbie Bożej. Duch świata jest duchem grzechu i samolubstwa, a duch Boży jest duchem świętobliwości i poświęcenia się woli Bożej.

„A on przyszedłszy, będzie karał świat”

W jaki sposób Duch Święty, znajdujący się w was, będzie karał świat? Odpowiadamy, że cały Kościół, czyli spłodzeni z Ducha Świętego, a tym samym oświeceni, mają przyświecać światłością ludziom, a to będzie karać (strofować) świat. Świętobliwość Kościoła jest tym, co strofuje świat. Duch i usposobienie Boże, jakim odznacza się lud Boży, strofuje tych, co pozostają w grzechu. Tak było za dni naszego Pana na ziemi, jak On zaznaczył. Duch Ojca był dany Jezusowi w szczególny sposób, podczas Jego chrztu, jak świadczył o tym Jan Chrzciciel: „Widziałem ducha świętego jako gołębicę z nieba, i został na nim” (Jan 1:32). Pan otrzymał ducha Ojcowskiego bez miary, czyli bez ograniczenia. Będąc doskonałym podobieństwem Bożym, Pan mógł otrzymać Ducha Świętego w pełnej mierze. My, będąc niedoskonałymi, możemy otrzymać Ducha Świętego tylko pod miarą, z tego powodu, że jesteśmy mniej lub bardziej upadłymi. Dzięki niech będą Bogu za ten przywilej, że z biegiem czasu możemy coraz więcej uświęcać się i być więcej napełnieni Duchem Świętym. Światłość, jaką nasz Pan przyświecał, była wielka. Nasza

światłość w porównaniu z Jego światłością jest znikoma, lecz mamy się starać postępować według wzoru naszego Pana, aby być coraz bardziej napełniani duchem i światłością prawdy, a i niech ten duch przyświeca wszystkim w zasięgu naszego wpływu.

Skutki tego będą potrójne, zgodnie z treścią wersetów 8 do 11:

1. „A on przyszedłszy będzie karał[strofował] świat z grzechu” (Jan 16:8), czyli że świat w ten sposób dowie się, że jest w grzesznym stanie; Duch Święty będzie stale wykazywał światu okropność grzechu. Wiele ludzi utraciło podobieństwo Boże do tego stopnia, że ich sumienie jest tak zatarte, iż nie mogą dopatrzeć się różnicy między dobrem a złem, pomiędzy prawdą a błędem, sprawiedliwością a grzechem. Świat przyzwyczał się mierzyć siebie własną miarą, lecz w Chrystusie i w Kościele Bóg ustanowił nowy wzór dla świata i Kościół ma podtrzymywać ten chwalebny wzór Słowa Bożego o sprawiedliwości i miłości nie tylko słowem, ale i czynem.
2. Nie wystarczy, żeby świat został przekonany, że jest grzeszny; powinien też wiedzieć coś o sprawiedliwości w przeciwieństwie do grzechu i o tym, że trudność czynienia sprawiedliwości bierze się z tego, że świat znajduje się w upadłym stanie. Świat ma być przekonywany, że sprawiedliwość jest właściwym wzorem, który Bóg może uznać i że Bóg w swoim wzniosłym planie zarządził, że tylko sprawiedliwi będą obdarowani życiem wiecznym. Gdy oświeceni mówią o tym, powinni pamiętać, żeby jasno przedstawiać, iż nikt nie może przyjść do jedności z Ojcem przez własne dobre uczynki i własną sprawiedliwość, ale że konieczne jest przebaczenie, czyli przykrycie grzechów przez zasługę ofiary Chrystusowej.
3. Duch Boży, przejawiający się w Jego wiernych, będzie świadczył sąsiadom i wszystkim, których ich światłość i poselstwo osiągnie, że z teraźniejszym życiem nie kończy się wszystko, że Bóg postanowił dzień sądny, czyli próbę dla wszystkich ludzi. Kto słyszy o tym poselstwie, musi przyznać, że to jest rozsądne, że będzie podstawą do radości i nadziei dla wszystkich, którzy pragną żywota wiecznego. Ci, co odpowiednio i głęboko zostali przekonani tymi świadectwami, będą szukać Boga i Jego łaski w teraźniejszym życiu, aby otrzymali próbę i sposobność do członkostwa w Kościele. Tych, co nie są tak pobudzeni, Kościół ma ostrzegać, że o ile posiadają światłość i znajomość, o tyle są odpowiedzialni. Bóg w swoim planie postanowił dzień sądny dla świata, w którym to dniu wszyscy będą na próbie, czyli sądzie, i będą



mieli sposobność okazania, czy zechcą być wierni i posłuszni Bogu. Wynik tego sądu i próby zależeć będzie od tego, jak kto postępował w doczesnym życiu. Ci, co gwałcili swoje sumienie i nie postępowali według prawdy, otrzymają karanie i będzie im trudniej w przyszłości. Ci zaś, co starali się żyć sprawiedliwie teraz, zaskarbiają sobie błogosławieństwo, które będzie im pomocne w dzień sądny.

„Iż nie uwierzyli”

Duch prawdy działający przez Kościół miał wykazywać, że świat pozostaje w usposobieniu grzesznym, jako „dzieci gniewu”, ponieważ nie uwierzył i nie przyjął ofiary Chrystusowej, która gładzi grzechy. Duch Święty przez Kościół wykazuje światu, że jest coś takiego, co nazywamy sprawiedliwością, przypisaną sprawiedliwością, zapewnioną przez ofiarę Pana Jezusa, którą On przedstawił Ojcu. Ponadto duch ten wykazuje, że porządek, jaki obecnie istnieje na świecie, nie może pozostać na zawsze, że nowy porządek ma być zaprowadzony przy wtórnym przyjściu naszego Pana, że Pan już odkupił świat, przez co otrzymał prawo, aby usunąć Szatana, księcia obecnego porządku, ze stanowiska, jakie dotąd zajmował.

„Przyszłe rzeczy wam opowie”

W ten sposób Pan przygotował swoich naśladowców na przyjęcie większej znajomości po Jego odejściu, niż otrzymali od Niego przedtem. Wyjaśnił im, że nie prędzej będą przygotowani na dostąpienie większej znajomości, aż zostaną obdarzeni mocą z wysokości. Do tego czasu byli naturalnymi (cielesnymi) ludźmi, a jak mówi apostoł: „*Cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są z ducha Bożego (...) i nie może ich poznać, przeto iż duchowo bywają rozsądzane*” (1 Kor. 2:14). To wyjaśnia nam, dlaczego Pan Jezus nie podał tak głębokich rzeczy duchowych, jak niektórzy z apostołów później podali. Pan mógł je dać apostołom, ale dla nich wtedy to nie byłoby pokarmem na czasie, dlatego że byli cielesnymi; ten pokarm byłby dla nich za twardy, mógłby im zaszkodzić. Dlatego Pan podawał im głębsze rzeczy w przypowieściach, co naonczas dla nich nie było szkodliwe; lecz później, gdy otrzymali Ducha Świętego, mogli je lepiej zrozumieć i ocenić. Na innym miejscu Pan powiedział: „*Jeżeliż gdym wam ziemskie rzeczy opowiadał, a nie wierzyście [nie jesteście zdolni zrozumieć], jakoż będęli wam opowiadał niebieskie, uwierzyście?*” (Jan 3:12).

„*Gdy przyjdzie on duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę*”, ale on będzie tylko przewodem, a nie autorytetem; objawi wam niektóre zarysy planu Bożego, włączając w to rzeczy, które dotąd nie były wam objawione, ale we właściwym czasie, pod wpływem

Ducha Świętego, zrozumiecie je ze Słowa Bożego. Ja będę uwielbiony przez Ducha Świętego, bo rzeczy wam dane będą pochodzić ode mnie, albowiem wszystko, co miał Ojciec, jest moje, dlatego powiedziałem: „*bo z mego weźmie, a opowie wam*” (Jan 16:14). Prosimy zauważyć, że wyrażona jest tutaj wyższość Ojca. Wszystkie rzeczy należą do Ojca, ale Ojciec uczynił Syna współdziedzicem, dał Mu współudział we wszystkim. Tu wcale nie ma mowy o duchu, dlatego że duch jest tylko przewodem, czyli pośrednikiem, który miał służyć do porozumiewania się, łączności, błogosławienia itp. Duch Święty nie jest osobą, ale duchem, wpływem albo mocą wszechmocnego Jego wiekuistego Syna, a naszego Pana (obszerniejsze objaśnienie tego przedmiotu jest w piątym tomie „Wykładów Pisma Świętego”, rozdział ósmy).

„Innego Pocieszyciela da wam”

Nasz złoty tekst jest piękny i pomocny. Pan wyjaśnił, że Duch Święty to pocieszający, prowadzący, wyjaśniający i pomocny wpływ dla ludu Bożego na wąskiej drodze i że jest darem od Ojca Niebieskiego. Jest to zupełnie zgodne z tym, co apostoł powiedział o błogosławieństwie podczas zesłania Ducha Świętego. Wyjaśniając to, apostoł Piotr mówi, że Pan został wywyższony, usiadł na prawicy Ojca i wylał Ducha Świętego na swoich naśladowców (Dzieje Ap. 2:33). To określenie dobrze pasuje do właściwego poglądu o Duchu Świętym, lecz wcale nie pasowałoby do błędnego poglądu, że Duch Święty jest osobą. Jak osoba mogłaby być wylana na apostołów? Jak jedna osoba, równa drugiej w mocy, mogłaby ją prosić, aby wylała trzecią, też równą w mocy osobę? Gdy tylko dobrze zwrócimy uwagę na ten błąd, to sprzeczność jest aż nadto widoczna! Jak piękna jest natomiast prawdziwa myśl w tym przedmiocie – że gdy tylko nasz Pan okazał się przed Ojcem jako nasz Orędownik i złożył zastęgę swojej ofiary u tronu miłosierdzia za Kościół, Ojciec chętnie zlał swojego ducha, swój wpływ na Kościół, przyjął wiernych do swojej rodziny i uznał za synów.

Jak drogocenna jest myśl, że błogosławieństwo zesłane podczas Zielonych Świątek nie było tylko dla tych, co je wtedy otrzymali, ale dla całego Kościoła, jak zostało obrazowo pokazane. Jak królowie i kapłani w dawnych czasach byli namaszczeni, czyli odłączeni do szczególnej służby, podobnie Chrystus i Jego Kościół są prawdziwymi królami i kapłanami według porządku Melchizedekowego. Przez usługi tych królów i kapłanów wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione. Nasz Pan jest Głową, a my członkami. Duch Święty był zesłany na Jezusa, aby Go pomazać, przygotować na Króla i Kapłana według porządku Melchizedekowego, co w obrazie było pokazane przez pomazanie olejem świętym. Prorok mówi o figuralnym pomazaniu, że olej był wylany na głowę Aarona, spływał po brodzie jego, aż do podołka szat jego (Psalm 133:2). To reprezentuje



Ducha Świętego, zesłanego na Pana Jezusa, Głowę Kościoła, przy chrzcie - następnie, podczas Zielonych Świąt, Duch Święty był wylany na wszystkich, którzy byli gotowi i oczekiwali na przyjęcie za członków Jego ciała i my, którzy przez Słowo ich uwierzyliśmy w Jezusa, też otrzymaliśmy takie pomazanie na członków Jego ciała, „*a to pomazanie, któreście wy wzięli od niego, zostaje w was*” (1 Jana 2:27). To pomazanie nie jest osobą, ale wpływem i błogosławieństwem.

Lud Boży, dostąpiwszy przywileju spłodzenia Duchem Świętym, otrzymał wielką pociechę i zadowolenie, został przyjęty do rodziny Bożej i jest przez Niego używany. To pomazanie Duchem Świętym, świętym wpływem, to błogosławieństwo od Ojca i od Syna, kieruje naszym rozsądkiem i sercem, pomaga nam zrozumieć Pismo Święte, sprawia, że nasze serca pałają, gdy co-

raz lepiej oceniamy długość, szerokość, wysokość i głębokość chwalebного planu Ojca, co do zbawienia mas i wszystkich rodzajów ziemi.

Tego ducha nie otrzymaliśmy tylko na jakiś czas, na dzień albo rok, ale na zawsze, na całe życie. Wielce radujemy się z tych błogosławionych instrukcji i kierownictwa. Przez tego ducha - tak jak Pan przepowiedział - rozumiemy rzeczy przyszłe i te, co się już stały. Gdy rozmyślamy o rzeczach, które wkrótce mają przyjść, o tysiącletnim Królestwie Bożym, o restytucji, o podźwignięciu i naprawieniu wszystkich rodzajów ziemi, to otrzymujemy z tego wielkie błogosławieństwo.

Watch Tower
R-4164 (1908 r.)
„Straż” 1946/03 str. 39-43